SŁO - wo DO Sło -WA

Pismo literacko – kulturalne młodzieży
Zespołu Szkół Budowlano - Geodezyjnych
im. S. W. Bryły w Białymstoku

Nr 15
grudzień
2012

W numerze :

- **Dziewczyna z Kawalerii Powietrznej – rozmowa z Katarzyną Ostapczuk, zawodowym żołnierzem, absolwentką naszej szkoły,**
- **Mateusz, czyli człowiek z łukiem - sportowa pasja Mateusza Lepionki z kl. I G,**
- **Technik na dobrej drodze – prezentacja nowego projektu w naszej szkole,**
- **Taki ze mnie Narcyz - autoprezentacja Karola Wiszowatego z kl. II E, nowego przewodniczącego Samorządu Szkolnego ZSBG,**
- **Rok 2012 Rokiem Janusza Korczaka, księdza Piotra Skargi i Józefa Ignacego Kraszewskiego,**
- **Tolerancja…Co to takiego? – cz. I eseju Zuzanny Drągowskiej z kl. IV T.**

Losy absolwentów

Dziewczyna

z Kawalerii Powietrznej

Przed kilkoma laty nasza gazetka szkolna opublikowała artykuł o Kasi Ostapczuk pt. ”Dziewczyna z wiatrówką”. Kończył się on zdaniem: „Nie zdradzę, jakie mam plany na przyszłość, jednak nie wykluczam, że będzie to miało związek ze strzelectwem.” Jaki jest ciąg dalszy tej historii? **Opowiedz naszym czytelnikom, czym się obecnie zajmujesz i jak to osiągnęłaś?**

Po skończeniu szkoły średniej przez rok pracowałam w Starostwie Powiatowym, przygotowując się jednocześnie na testy sprawnościowe do służb mundurowych. W lipcu 2008 roku pozytywnie zdałam egzaminy wstępne do Szkoły Podoficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Z dniem 29 sierpnia moje życie zmieniło się o 180 stopni. Obecnie służę w Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych we Wrocławiu i studiuję na trzecim roku filologii germańskiej.

Jakie wyrzeczenia wiązały się z wyborem takiej drogi?
Największym wyrzeczeniem był wyjazd do Wrocławia, rozstanie z rodziną. W Białymstoku zostawiłam również wszystkich znajomych. Musiałam zrezygnować z pracy w Wydziale Geodezji, aby realizować swoje marzenia, mimo iż nie wiedziałam, czy uda mi się skończyć roczne szkolenie w Szkole Podoficerskiej. Postawiłam wszystko na jedną szalę, ponieważ moim mottem życiowym jest: „Lepiej żałować, że się coś zrobiło, niż do końca życia żałować, że się tego nie zrobiło".

Jak się czujesz w roli kobiety żołnierza?

Nie jest łatwo. Cały czas spotykam się ze zdaniem innych żołnierzy, że kobieta nie powinna zostać żołnierzem. Niemal codziennie muszę udowadniać, że się nadaję, że potrafię to samo, co mężczyźni. Ich nastawienie bardzo często spowodowane jest tym, że kobiety mają niższe normy z egzaminu ze sprawności fizycznej. Zawsze powtarzam, że to nie ja ustalałam te normy. Jeśli będę musiała na egzaminie przebiec 3000 metrów, a nie jak dotychczas 1000, to przebiegnę. Może nawet lepiej, niż gdybyśmy miały takie same normy.

Jak i czy w ogóle zmieniło cię bycie „żołnierką"?

Zdecydowanie tak. Wojsko jest specyficznym i zamkniętym środowiskiem. Przed wstąpieniem do wojska miałam bardzo duże ambicje, o czym zresztą świadczą bardzo dobre wyniki w sporcie i nauce w Zespole Szkół Budowlano-Geodezyjnych. Przez niemal 5 lat trenowałam biegi na orientację i strzelectwo sportowe. Miałam wysokie osiągnięcia. Poszłam do wojska, aby robić w pracy to, co kocham najbardziej. Nie zmieniłam się na pewno pod jednym względem. Wciąż jestem bardzo szczera i zawsze mówię, co myślę.

Czy to prawda, że służyłaś w jednostce komandosów? Jeśli tak, jakie to doświadczenie ?
Sformułowanie „komandosi" jest przesadne (uśmiech). Po skończeniu Szkoły Podoficerskiej służyłam w legendarnym 1 Szwadronie Kawalerii Powietrznej w Tomaszowie Mazowieckim, o którym 12 lat temu był emitowany serial dokumentalny w TVP 2 pt. ,,Kawaleria Powietrzna''. Miałam przyjemność pracować z niektórymi bohaterami tego serialu. Na 1 szwadron trafiłam jako pierwsza kobieta w historii tego pododdziału. Nie było

łatwo, tym bardziej, że dwa miesiące przed przydziałem do szwadronu uległam wypadkowi podczas skoków spadochronowych. Na każdym kroku musiałam udowadniać swoją przydatność i to, że kobiety są równie dobrymi żołnierzami. Bardzo cenię sobie doświadczenie, jakie zdobyłam służąc w kawalerii. Nie ma co ukrywać, że wszystko, czego się nauczyłam to zasługa doświadczonych żołnierzy 1 szwadronu.

Czy w czasie tej służby wydarzyło się kiedyś coś szczególnego, o czym mogłabyś nam opowiedzieć?

Wyjątkowych i szczególnych sytuacji jako takich nie było, ale na szczególną uwagę zasługują trzy szkolenia, w których miałam przyjemność uczestniczyć w trakcie nauki w szkole podoficerskiej. Były to: szkolenie narciarskie, wspinaczka górska oraz szkolenie spadochronowe.

Wiemy, że obecnie szkolisz Narodowe Siły Rezerwowe. Jak sobie radzisz jako kobieta szkoleniowiec?

Uważam, że radzę sobie całkiem nieźle. Zdarzają się sytuacje niezdyscyplinowania żołnierzy spowodowane tym, że nie akceptują faktu dowodzenia przez kobietę. Kiedyś usłyszałam od żołnierza, że jego „ męskie ego nie pozwala na podporządkowanie się kobiecie". Ja zawsze odpowiadam, że jestem żołnierzem, takim samym, jak pozostali.

Największe wyzwania i trudności, z którymi musiałaś się zmierzyć?

Skok ze spadochronem. Zdecydowanie. To było dla mnie duże wyzwanie, któremu podołałam. Pokonałam strach i skoczyłam.

Co chciałabyś jeszcze osiągnąć na tej drodze? Jakie są twoje plany i marzenia ?

W tej chwili priorytetem są dla mnie studia, które nie są łatwe, a do tego moja praca nie ułatwia mi studiowania. Być może kiedyś w przyszłości będę starała się dostać na Studium Oficerskie, ale w tej chwili o tym nie myślę. W najbliższych planach mam zdanie egzaminu na prawo jazdy kat. A, a w przyszłości kupno motocykla.

Co najbardziej fascynuje cię w tym zawodzie? Nie żałujesz tego wyboru?

W trakcie nauki w Szkole Podoficerskiej fascynowały mnie szkolenia narciarskie, wspinaczki górskiej oraz szkolenie spadochronowe, o których wspomniałam już wcześniej. Fascynujące było dla mnie również przeszkolenie z obsługi moździerza i strzelanie z niego na poligonie. A najbardziej dowodzenie obsługami moździerzy podczas ćwiczeń w kawalerii powietrznej. Nie żałuję wyboru zawodu żołnierza. Jednak szkolenie NSR nie jest szczytem moich marzeń. Po skończeniu studiów pomyślę o powrocie do jednostki liniowej.

Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia.

pytania przygotowała Zuzanna Drągowska,kl. IVT

Nie samą nauką uczeń żyje…

Mateusz, czyli…
człowiek z łukiem

Miałem zaledwie 10 lat, kiedy zachęcony przez brata przyszedłem na pierwszy trening strzelania z łuku. I tak już zostało.

Mieszkam w Supraślu. W tutejszym klubie sportowym trenuję obowiązkowo 4 razy w tygodniu po 2-3 godziny i dodatkowo tyle, ile dam radę. W Białymstoku działa klub łuczniczy „Hubal" Białystok, ale ja wolę zostać w Supraślu, bo i tak w Białymstoku w mojej kategorii nie ma lepszych ode mnie, a do tego doszedłby jeszcze problem z dojazdami.

Standardowy trening zaczyna się od rozgrzewki, potem jest czas na strzelanie z krótkich odległości (5 metrów), następnie długich , tj. - na hali 18 metrów, a w terenie 60-70. Trenuję dwa rodzaje łucznictwa, mianowicie łucznictwo na torach otwartych i łucznictwo halowe. To drugie rozpoczęło się w połowie listopada.

Używam łuku klasycznego (olimpijskiego). Niestety, łuk, z którego strzelam należy w połowie do mnie, a połowie do klubu UKS „Puszcza" Supraśl. Takie rozwiązanie przyjęto ze względu na wysoką cenę tego sprzętu, ale kiedy strzelam daję z siebie wszystko, nie tylko 50%.

Jeżdżąc na zawody, zwiedziłem całą Polskę i zawarłem mnóstwo znajomości. Mój największy sukces to II miejsce na Mistrzostwach Polski w Łucznictwie w kategorii „młodzik starszy". Na zawodach okręgowych miałem tak dużo wysokich lokat, że trudno je wymienić. Rok temu na 24 Międzynarodowym Turnieju Łuczniczym w Żywcu byłem ósmy. Nagrodami w turniejach są głównie akcesoria do łuku. Dopiero od kategorii „senior" wzwyż otrzymuje się nagrody pieniężne. Największa odległość, z jakiej strzelałem na zawodach do tarczy to 70 metrów w kategorii „junior młodszy". Na treningach zdarza mi się strzelać z odległości 90 metrów. Warto podkreślić, że dobry strzał z łuku zależy od idealnego skupienia i pewności ruchów. Nie pociąga mnie strzelanie z broni palnej, ponieważ, moim zdaniem, łuk jest bardziej „wymagający". W łucznictwie najwięcej zależy od techniki i psychiki zawodnika. Dzięki swojej pasji stałem się bardziej otwarty na ludzi, pewny siebie i opanowany, ponieważ każdy rodzaj strzelania wymaga zdobycia umiejętności wyciszenia i koncentracji.

Moim marzeniem jest udział w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Łucznictwie, co gwarantują dobre wyniki w zawodach okręgowych lub rundach Pucharu Polski w Łucznictwie. Dopiero niedawno przekroczyłem granicę wiekową 16 lat, żeby móc zawalczyć o ten start. Jeśli będę dobry, mam szansę na wejście do kadry narodowej i wyjazdy na zgrupowania w Polsce i za granicą. To tyle. Lecę na trening

Mateusz Lepionka, kl. I G

Z życia szkoły…

Technik na dobrej drodze

Informujemy, że w naszej szkole od kwietnia 2012 roku realizowany jest **projekt** „Technik na dobrej drodze” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Zakończenie realizacji projektu przewidziane jest na listopad 2013 roku. W projekcie weźmie udział 76 uczniów z kierunku technik drogownictwa oraz 5 nauczycieli przedmiotów zawodowych branży drogowej Zespołu Szkół Budowlano – Geodezyjnych w Białymstoku. Przedsięwzięcie zostanie sfinansowane ze środków własnych Miasta Białystok oraz ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego uzyskanych w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007 – 2013. **Wartość dofinansowania to 459 647,00zł.**

W ostatnich latach wzrasta zainteresowanie nauką w średnich szkołach zawodowych. Pracodawcy zwracają jednak uwagę na trudności ze znalezieniem dobrze przygotowanego do wykonywania zawodu absolwenta. Głównym celem projektu jest więc podniesienie atrakcyjności i jakości kształcenia zawodowego, zgodnie z wymogami stawianymi przez nowoczesną gospodarkę.

W ramach projektu „Technik na dobrej drodze” podjęte zostaną następujące działania:

1.**Utworzenie i wyposażenie pracowni języka angielskiego zawodowego** i pracowni drogowej oraz doposażenie pracowni zajęć praktycznych;

2. **Doskonalenie praktycznych umiejętności zawodowych** (szkolenia, wyjazdy szkoleniowe, realizacja zajęć pozalekcyjnych „Klubu Młodych Innowatorów”, spotkania z doradcą zawodowym, kurs kosztorysowania, kurs AutoCad, kurs operatora drobnego sprzętu drogowego, wykorzystanie pracowni komputerowych);

3. **Współpraca z pracodawcami** – certyfikowane szkolenia zawodowe, praktyki zawodowe (w tym ponadprogramowe), wycieczki dydaktyczne na place budowy, zajęcia w Laboratorium Drogowym GDDKiA, spotkania konsultingowe z pracodawcami, włączenie pracodawców w tworzenie programu nauczania w zawodzie technik drogownictwa;

4. **Przygotowanie dokumentacji programowej**, w tym kształcenia modułowego (przygotowanie programu nauczania dla zawodu zgodnie z nową podstawą programową, opracowanie modułowego programu nauczania z przedmiotu „zajęcia specjalizujące”, przygotowanie materiałów edukacyjnych);

5. **Promocja projektu** – rozpowszechnianie materiałów informacyjnych i promocyjnych.

Dotychczasowe działania projektowe to m.in.:

- spotkania informacyjne z uczestnikami projektu i ich rodzicami,
- zajęcia praktyczne z wykorzystaniem pracowni komputerowej,
- przygotowanie materiałów promocyjnych projektu,
- realizacja ponadprogramowych praktyk zawodowych,
- wycieczka na plac budowy przedsiębiorstwa Eurovia Polska S.A,
- wyjazd na X Międzynarodowe Targi Budownictwa Drogowego, Kolejowego oraz Zarządzania Ruchem do Warszawy,
- zwiedzenie Muzeum Motoryzacji i Techniki w Otrębusach,
- zwiedzenia Centrum Kopernika i Muzeum Techniki w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Opracowała mgr Ewa Korbut – Papciak
asystent ds. logistyki i ewaluacji projektu „Technik na dobrej drodze”

*

W październikowych wyborach nowym przewodniczącym Samorządu Szkolnego ZSBG został wybrany Karol Wiszowaty z kl. II E, a jego zastępcami Arek Brysiewicz z kl. II E i Weronika Rostkowska z kl. III H. Poniżej zamieszczamy krótką autoprezentację Karola.

Taki ze mnie Narcyz!

Motto życiowe: „Carpe diem” (łac. z Horacego) – chwytaj dzień

Jestem…(zawsze ciężko się o sobie pisze, ale postaram się) osobą rozrywkową, ekstrawagancką, brawurową, elegancką, czarującą i mógłbym tak długo wymieniać. Minusów w moim zachowaniu do tej pory nie dostrzegłem. Taki ze mnie Narcyz.

Moje zainteresowania…
to głównie sport, komputer i poker. Co do sportu, to trenowałem kiedyś skoki o tyczce i piłkę nożną, a obecnie piłkę ręczną. Uwielbiam siedzenie godzinami na facebook’u, a poker traktuję jak dobrą zabawę, która wymaga strategicznego myślenia, nic poza tym. Lubię huczne imprezy, granie na komputerze i spotkania się ze znajomymi, czyli mniej więcej to, co każdy w moim wieku.

Chciałem zostać przewodniczącym Samorządu Szkolnego,
aby reprezentować uczniów, poza tym lubię i nie boję się występować publicznie (jak mi to wychodzi, ocenicie sami). Podczas mojej kadencji, postaram się jak najrzetelniej wywiązywać się z obowiązków i zadbać o to, aby w naszej szkole było jeszcze ciekawiej, niż jest.

Czy wiesz, że…

We wrześniu 2011 Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2012 Rokiem Janusza Korczaka, księdza Piotra Skargi i Józefa Ignacego Kraszewskiego.

W 2012 roku minęła siedemdziesiąta rocznica śmierci Janusza Korczaka (ur.1878?-zm.1942) i setna rocznica założenia przez niego Domu Sierot dla dzieci żydowskich w Warszawie, z którymi zginął w początkach sierpnia 1942 roku, dobrowolnie towarzysząc im w drodze na śmierć w komorze gazowej obozu zagłady w Treblince.

Tak naprawdę nazywał się Henryk Goldszmit. "Janusz Korczak" był jego pseudonimem literackim, który zaczerpnął z powieści J. I. Kraszewskiego pt. "Historia o Janaszu Korczaku i o pięknej miecznikównie" (forma Janusz zamiast Janasz powstała wskutek błędu drukarskiego). Janusz Korczak wydał szereg książek, głównie dla dzieci. Najbardziej znane to "Król Maciuś Pierwszy", "Król Maciuś na wyspie bezludnej", "Bankructwo małego Dżeka", "Kajtuś Czarodziej". Był lekarzem, pedagogiem, pisarzem i działaczem społecznym, który występował w obronie praw dziecka.

w tekście rysunek Ani Pruszyńskiej z kl. III G
zgłoszony na Konkurs Korczakowski do Młodzieżowego Domu Kultury w Białymstoku

Piotr Skarga, właściwie Piotr Powęski (1536—1612), był pisarzem, teologiem, jezuitą i kaznodzieją. Odznaczał się wielkim talentem krasomówczym, budził respekt nawet u królów. Nawoływał do reform, aby nie doprowadzić Rzeczypospolitej do upadku. Jego najbardziej znane i cenione dzieła to „Kazania sejmowe” i „Żywoty świętych”.

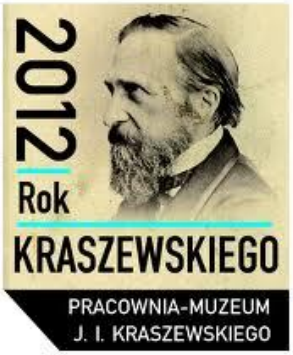

W 2012 roku minęła 200 rocznica urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812 – 1887). Jako autor ponad 600 książek, w tym 232 powieści, takich jak "Stara baśń" czy "Za Sasów", Józef Ignacy Kraszewski jest rekordzistą w polskiej literaturze i pisarzem na skalę międzynarodową. Przedstawił w nich obraz współczesnego mu społeczeństwa oraz polskiej historii. "Jego imponujący dorobek literacki wywarł trwały wpływ na kulturę i literaturę polską oraz twórczość współczesnych mu i późniejszych pokoleń Polaków" – czytamy w uchwale przyjętej przez sejm.

W dniu Święta Szkoły 13 grudnia 2012 r. biblioteka szkolna zaprasza do obejrzenia specjalnej ekspozycji, podsumowującej rok J. Korczaka, P. Skargi i J.I. Kraszewskiego.

Myślę, więc… piszę

„Grupa uzbrojonych w maczety, krótko ostrzyżonych mężczyzn zaatakowała pochodzącego z Armenii 21 - latka i jego znajomych. Ranni byli po obu stronach."

„Kurier Poranny" (Białystok, nr z 20 listopada 2012 , s .2)

Tolerancja…Co to takiego? (cz. I)

Człowiek - czyli istota rozumna.... Jest nas na Ziemi ok. 7 miliardów. Wiemy, jak znaleźliśmy się w poszczególnych miejscach globu i w jaki sposób przebiegał nasz rozwój. Czas sprawił, że powstały kontynenty, państwa, województwa, miasta, wsie… Dziś rozróżniamy narodowości, z których każda posiada własne tradycje, zwyczaje i wiarę. Rozróżniamy, ale czy tolerujemy?

Jesteśmy stworzeniami społecznymi, posiadamy inteligencję i rozum, dzięki czemu możemy się rozwijać i uczyć. Mamy świadomość samego siebie jako człowieka i potrafimy dostrzec tego wartość. No właśnie, czym jest ludzka wartość? Czy ona ma jakąś miarę?

Tak jak każde drzewo, głaz, pies czy gwiazda, tak i my różnimy się od siebie. Wszystko jest doskonale zróżnicowane, choć bardzo podobne. Jednak od niepamiętnych czasów ludzie pragnęli, by wszyscy byli tacy sami i chcieli tego samego. Jedni próbowali zmusić drugich do zmiany miejsca zamieszkania, wierzeń, zwyczajów, narzucając swoje wyobrażenia. Nie od dziś istnieje hierarchia społeczna, zróżnicowanie na „lepsze" i „gorsze" kraje, narody, religie. To wszystko trwa. Zamykamy się na innych, nie chcąc zrozumieć, co kieruje ich postępowaniem, co wpływa na ich wygląd, co sprawia, że pewne rzeczy są dla nich ważniejsze niż dla nas. Mamy w sobie naturalną potrzebę szacunku. Chcemy, aby nas szanowano i reagujemy negatywnymi uczuciami, gdy ktoś nam tego nie okazuje. Tylko, czy nas samych stać na szacunek? Jeśli tak, to skąd wziął się rasizm?

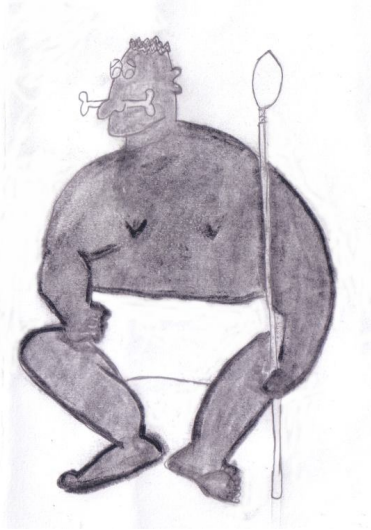

Kolor skóry człowieka lub inne charakterystyczne cechy wyglądu to wynik wpływu klimatu panującego w obszarze, w jakim narodzili się pierwotni ludzie. Coraz więcej naukowców twierdzi, że nie powinien istnieć podział na rasy ludzkie, gdyż nie istnieje jednoznaczny szablon genetyczny je odróżniający. Mimo tego, ludzki wygląd budzi kontrowersje. Człowiek jest w stanie skrzywdzić za odmienność, nie zastanawiając się nawet, że dla tej osoby to my jesteśmy „inni". Natura wykreowała w nas konkretne cechy wyglądu, dlaczego więc tak ciężko przyjąć jest nam to, co naturalne? Przecież w lesie rośnie wiele gatunków drzew, ale to nie przeszkadza, by razem tworzyły piękny, różnorodny i życiodajny dom dla siebie i innych.

Natomiast nasze zachowanie wynika z pochodzenia i tradycji, w jakiej się wychowujemy. W każdym miejscu na świecie rozwój kulturowy przebiega inaczej. „Nie różnisz się od innych niczym, tylko, że inni robią to, czego nie robisz Ty i odwrotnie". Ten cytat z książki pt. „Przebudzenie" jezuity Anthony'ego de Mello dał mi dużo do myślenia. Dotyczy to każdej sfery życia. Ja jestem przeciwko czemuś, a ty możesz to popierać. Możemy się kłócić lub tolerować swoje wybory. (ciąg dalszy w następnym numerze)

tekst Zuzanna Drągowska, kl. IV T
rysunki Anna Pruszyńska, kl. III G

Kolegium redakcyjne: Zuzanna Drągowska, Anna Gryc, Anna Pruszyńska
Opiekun: p. Iwona Milewska
Adres redakcji: ul. Słonimska 47/1, Zespół Szkół Budowlano – Geodezyjnych